Nr 4. **Kraków, niedziela 21 lutego 1909.** **Rok II.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. **Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p.** **Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.**

Do ludu pracującego wszystkich narodów w Austryi.

Robotnicy! Wyborcy!

Sesyę parlamentu zamknięto! Rząd bar. Bienertha przerwał pracę parlamentu ludowego. Rząd wyzyskał przeszkodę postawioną parlamentowi przez małą grupę ludzi bez sumienia i odpowiedzialności, wyzyskał ją po to, żeby zasłonić własną nieudolność.

Robotnicy! Klasa pracująca wszystkich narodów Austryi prowadziła przez dziesiątki lat walkę pełną poświęcenia o powszechne i równe prawo wyborcze, pokonała szturmem dawny parlament przywilejów. Parlament ludowy jest dla wszystkich narodów zabezpieczeniem i gwarancyą ich przyszłości. Pracujące masy ludowe oczekują od nowego parlamentu spełnienia swoich najpilniejszych żądań: **zabezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy,** rozwoju ustaw ochronnych dla robotników, skutecznych środków przeciw drożyźnie, przeciw nędzy mieszkaniowej, przeciw lichwiarskim kartelom. Lud żąda także reformy ustaw podatkowych i skrócenia czasu służby wojskowej. Pod wpływem nacisku ze strony masy ludowej wniósł rząd w parlamencie projekt ustawy, zmieniającej ubezpieczenie robotników w razie choroby i nieszczęśliwych wypadków i wprowadzającej ubezpieczenie na starość robotników, drobnych przemysłowców i chłopów. Parlament ma przed sobą pracę nad mnóstwem wniosków i reform gospodarczych i społecznych. **Całą tę pracę uniemożliwił spór narodowościowy.** Swawolna obstrukcya Niemców w sejmie czeskim, heca przeciw mniejszościom narodowym czeskim i niemieckim, wszystko to rozzuchwaliło szowinizm. Na te wybuchy szowinizmu nie umiał rząd znaleźć innej odpowiedzi, jak tylko szubienice! Skoro tylko parlament się zgromadził, zaczęli czescy i niemieccy nacyonaliści nękać Izbę poselską bezcelowymi wnioskami nagłymi i uniemożliwili wszelką skuteczną pracę. Straszne przesilenie gospodarcze ciąży nad społeczeństwem. Dziesiątki tysięcy ludzi chodzą bez pracy, setki tysięcy z trudem mogą wyżywić żony i dzieci wobec szalonej drożyzny, ale niemieccy i czescy szowiniści kłócili się w parlamencie całymi dniami o to, czy na jakiejś tam lokalnej kolei w Czechach mają być podwójne napisy! Nasi starcy giną z głodu, nasze kaleki chodzą o żebranym chlebie, tysiące wyniszczonych dzieci robotniczych giną marnie wśród bezlitośnych warunków ustroju kapitalistycznego, a partye burżuazyjne zajmują się jedynie pytaniem, czy bursze niemieccy mają w Pradze prawo spacerować po ulicach! Nacyonaliści kłócą się, a tymczasem **cała władza w państwie przechodzi w ręce rządu.**

Intrygi kamaryli dworskiej i jej sług: antysemitów, jakoteż nadzieje poszczególnych członków Koła polskiego na teki ministeryalne — dały władzę bar. Bienerthowi. Bankructwo jego jest więc klęską chrześcijańsko-socyalnej partyi państwowej i złączonego z nią Koła polskiego. Nieudolny i bezmyślny, przypatrywał się prezydent ministrów z założonemi rękoma, jak się szowiniści kłócą; a kiedy kłótnia ta zeszła na to, czy urzędnicy pocztowi w Czechach mają używać czeskiego czy niemieckiego języka, i wyrodziła się w dzikie, hałaśliwe sceny, skorzystał rząd z tej sposobności, na którą czekali wszyscy wrogowie parlamentu ludowego. Zamiast przyznać się do niepowodzenia swojej misyi, zamiast podać się do dymisyi i oddać rządy innym, prezydent ministrów zamknął parlament. I znowu wydała kłótnia narodowościowa całą władzę w państwie w ręce wrogiej ludowi i nieudolnej biurokracyi.

Zamiast ubezpieczenia społecznego, zamiast ochrony robotniczej i reform gospodarczych, zamiast pracującego parlamentu — widzimy panowanie zbankrutowanego rządu! Oto owoce walki narodowościowej!

My, socyalni demokraci wszystkich narodów, pragniemy zgody narodowościowej, opartej na ustawie. Uznajemy ważność kwestyj narodowościowych i nie mamy zamiaru spychać ich na drugi plan. Żądamy równego prawa dla każdego obywatela państwa, prawa uznającego jego poczucie i dążenia narodowe, a dla każdego narodu równego prawa samorządu. Dopóki prawa narodów opierają się na rozporządzeniach rządowych, na orzeczeniach sądów, na zmieniających się zwyczajach, — nie może żaden naród być pewnym swoich praw. Smutne dzieje ostatnich lat dziesięciu wskazują wyraźnie, że droga rozporządzeń rządowych nie może rozwiązywać problematów narodowościowych, a musi je tylko zatruwać. Rozporządzenia wiodą nas od katastrofy do katastrofy, zgodę dać nam może tylko ustawa. **Dlatego żądamy ustanowienia praw narodowościowych dla wszystkich narodów, wszystkich krajów państwa drogą ustaw, których treść ustanowioną być winna po porozumieniu się narodów z narodami jako całością.**

Związek posłów socyalno-demokratycznych wskazał drogę: przedłożył wniosek o wybranie komisyi, którąby, opierając się na porozumieniu między przedstawicielami wszystkich narodów, stworzyła podstawę nowego prawa narodowościowego. Partye burżuazyjne, narodowcy niemieccy i narodowcy czescy, chrześcijańsko-społeczni i Koło polskie nie chciało pójść tą drogą i wniosek ten odrzuciły. Gdy później wniósł rząd swoje wprawdzie niedostateczne projekty ustaw o uregulowaniu kwestyi językowej w Czechach, mogła i powinna była reprezentacya ludowa skorzystać z tej sposobności, aby stworzyć ustawę narodowościową, którąby zapewniła narodom prawa ich, a równocześnie zapewniła parlamentowi zdolność do pracy, zagrożoną przez spór językowy.

Stronnictwa nacyonalistyczne nie są jednak zdolne do twórczej pracy. Jedno słowo, wypowiedziane przez urzędnika, spowodowało Czechów i Niemców, Niemców i Czechów do zrobienia próby swej siły narodowej. Uczynili więc z kwestyi etykiety parlamentarnej kwestyę honoru narodowego. Zapomocą trąb, piszczałek i grzechotek uniemożliwiono pracę parlamentarną. Bezowocnemi kłótniami, dzikimi wrzaskami i bójkami poniżyli reprezentacyę do tego stopnia, że rząd, który mimo swej nieudolności trzyma się na swojem stanowisku, mógł się poważyć na to, by usunąć na bok parlament powszechnego i równego głosowania.

Tylko w parlamencie istnieje podstawa do zgody. Obstrukcyoniści pragną podstawę tę zniszczyć, a p. Bienerth stał się ich współwinnym. Zamiast złożyć swój urząd, zamknął sesyę parlamentu i rozesłał posłów do domu.

Sesya parlamentu zamknięta. Głos mają teraz narody. Narody domagają się parlamentu pracy. Parlament musi stworzyć ustawy społecznych i gospodarczych reform, które państwo już dawno masom ludu dać było powinno. Nie wolno parlamentowi trwonić sił na bezpłodne spory, twórczą pracą powinien zapewnić narodom ich prawa. Przedstawicielstwo ludów w Austryi, wyrosłe z powszechnych i równych wyborów, nie pozwoli nieudolnemu rządowi, by je zepchnął na drugi plan. Parlament, wybrany powszechnem i równem głosowaniem, nie może stać się obrazem bezpłodności i nieudolności, jakim przez 8 lat był parlament przywilejów.

Robotnicy i Robotnice! Wzywamy Was do protestu przeciw bezpłodnym sporom narodowym, wykluczającym wszelką poważną pracę społeczną i narodową!

Wzywamy Was **do protestu przeciw gwałtom rządu,** który każe ludowi pokutować za winy nieudolnej i bezmyślnej biurokracyi. Wzywamy Was **do walki o prawa parlamentu** przeciw absolutyzmowi biurokracyi; żądamy zgody narodów; zwalczamy walki nacyonalistyczne; **żądamy ubezpieczenia społecznego i reform społecznych;** zwalczamy burzycieli parlamentu!

Upadek parlamentu jest **winą rządu,** który nie chce się przyznać do swej nieudolności i wolał raczej Izbę zamknąć. Zawiniły stronnictwa burżuazyjne, pustym krzykiem wstrzymując pracę parlamentu.

Gniew ludu i oburzenie zawiedzionych nadziei musi się zwrócić przeciw wszystkim wrogom parlamentu ludowego. Jak oczyszczająca burza zwróci się **przeciw bankrutującemu rządowi Bienertha** i przeciw partyom wrogim ludowi.

Walczcie o prawo i o zdolność parlamentu do

pracy! Walczcie o chleb i o pracę, o prawa proletaryatu!

Związek posłów socyalno-demokratycznych wypełnił swą powinność. Podczas gdy mieszczaństwo, chcąc rządzić państwem, rozszarpywało się w narodowościowych walkach, **stoi proletaryat wszystkich narodów zwartą falangą** i przypomina parlamentowi niezmordowanie jego obowiązki.

Ale nasze przypomnienia przebrzmiały bez echa.

Do Was, mężowie i kobiety pracującego ludu, zwracamy się jako do sędziów, do Waszej pomocy się uciekamy. Wy osądźcie winy, pokażcie rządowi, pokażcie partyom wolę i siłę narodu.

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Wiedeń, 6 lutego 1909.

Związek posłów socyalno-demokratycznych.

Abram. Dr. Adler. Ausobsky. Aust. Avancini. Barth. Beer. Beutel. Binovec. Bösmüller. Bretschneider. Cingr. Czerny. Daszyński. David. Dr Diamand. Dötsch. Eldersch. Dr Ellenbogen. Filipinsky. Folber. Forstner. Freundlich. Glöckel. Grigorovici. Gruber. Habermann. Hackenberg. Hannich. Hanusch. Höger. Holzhammer. Hornof. Hudec (Lwów). Hudec (Praga). Hybesz. Jarosz. Johanis. Kliczka. Dr Kunicki. Dr Lieberman. Löw. Lukas. Modraczek. Moraczewski. Muchitsch. Müller. Nemec. Niesner. Oliva. Ostapczuk. Pagnini. Palme. Pernerstorfer. Pik. Pittoni. Pongratz. Pospiszil. Prokesz. Reitzner. Remesz. Dr Renner. Resel. Reumann. Rieger. Riese. Scabar. Schäfer. Schlossnikl. Schrammel. Schuhmeier. Seitz. Seliger. Skaret. Smitka. Dr Soukup. Spielmann. Sveczeny. Swoboda. Tomaszek. Tomschik. Tuller. Tuppy. Weiguny. Widholz. Winarsky. Dr Winter. Wityk. Wutschel.

Towarzysze! Członkowie Związku Robotników Drzewnych w Austryi.

Na mocy § 11 statutu Związku, zwołujemy niniejszem

IX. Zwyczajny Kongres Związku

na dzień 11 kwietnia 1909 roku (Niedziela wielkanocna) i dni następne. Obrady potrwają dwa, względnie trzy dni.

Tymczasowy porządek dzienny opiewa:

1) **Sprawozdania**
   a) Zarządu Związku;
   b) Kontroli;
   c) Sądu rozjemczego.
2) **Wkładki i zapomogi.**
3) **Strejki i bojkoty.**
4) **Organizacya i agitacya.**
5) **Zmiana statutów.**
6) **Wybór Zarządu, Kontroli i Sądu rozjemczego.**
7) **Prasa zawodowa.**
8) **Ubezpieczenie na starość.**
9) **Fundusz solidarności.**
10) **Wnioski.**

Udział w Kongresie mogą brać wyłącznie tylko delegaci grup związkowych.

Wybór delegatów w grupach i miejscach płatniczych odbywa się albo zapomocą kartek albo przez aklamacyę.

Prawo zastępstwa na Kongresie dla grup i stacyj określa § 11, ustęp 2 statutów, względnie uchwały ostatniego kongresu.

Podział na oddziały wyborcze następuje wedle przedostatniego przed Kongresem kwartalnego zamknięcia rachunkowego w ten sposób, że na 200 członków, najmniej jednak na 150 członków przypada jeden delegat.

Ogłoszenie oddziałów wyborczych nastąpi w najbliższym numerze tyg.: „Holzarbeiter“, „Drevodelnik“ i „Robotnik drzewny“.

Wnioski na Zjazd należy 6 tygodni przed terminem Zjazdu przesłać Zarządowi Związku. Wnioski te zostaną opublikowane w pismach związkowych.

Wszelkie pisma dotyczące spraw Kongresu należy przesłać wyłącznie tylko na adres:

Johann Gross, Wien V/I, Margarethenstrasse 112.

Towarzysze! W interesie zarówno towarzyszów jak i całego Związku jest rzeczą niezbędną, ażeby zarówno wszystkie do Związku należące grupy jak i stowarzyszenia wzięły w obradach jak najżywszy udział! Zebrane w życiu codziennem doświadczenia należy przekuć w uchwały, które przyniosą plony obfite zarówno dla poszczególnych towarzyszów, jak i dla całego Związku.

Zarząd Związku.

Baczność! ---- Towarzysze! Kupujcie i popierajcie tylko pisma partyjne!

IX Kongres Związku Robotników drzewnych.

Wybory delegatów.

Podajemy niniejszem podział grup miejscowych i stacyj płatniczych na poszczególne grupy wyborcze oraz miejsca wyboru delegatów na kongres.

Wedle uchwał, zapadłych na ostatnim kongresie, ustalono podział w ten sposób, aby najmniej na 150 członków przypadł jeden delegat.

Zarząd Związku starał się o to bardzo usilnie, aby zadość uczynić możliwie wszelkim organizacyjnym i językowym względom. To też okazało się rzeczą niezbędną w poszczególnych przypadkach niektóre miejscowości jednego kraju koronnego wyłączyć, przyłączając je do sąsiedniego kraju.

Zwracano przytem głównie na to uwagę, aby razem połączyć te miejscowości, które mają możliwie łatwe połączenie kolejowe, ta rzecz jest bowiem nader ważną ze względu i na przeprowadzenie wyboru samego i na złożenie po kongresie dokładnych sprawozdań.

Przy wyborze delegata należy się trzymać następującego rozporządzenia: Grupa miejscowa miejsca wyborczego ma obowiązek wybrać natychmiast kierownika wyborów, na ręce którego mają grupy miejscowe i stacye płatnicze, należące do danego miejsca wyborczego, w przeciągu 14 dni od dnia tego ogłoszenia przedłożyć propozycye co do wyboru delegata. Poczem ma nastąpić rozpisanie wyborów przez kierownika, który ma przedłożyć grupom miejscowym i stacyom płatniczym listę kandydatów celem jej zagłosowania.

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

OWACYA.

(Dokończenie).

Potem oddalił się, Sztroman zaś pozostał z na pół otwartą gębą, odurzony obietnicą, prześcigającą najśmielsze jego marzenia. Będzie o nim pamiętał!...

Poseł wpadł na kogoś z zaufanych, który mu winszuje mowy kandydackiej:

— Cudownie! Co za wiedza!... Takich nam posłów trzeba!...

— Ale co miałem roboty? Strach!... Przez całe życie nie nauczyłem się tyle, co w ostatnich dwóch tygodniach. Przejrzałem, mówię wam, od deski do deski 20 programowych artykułów „Postępu“ i coś ze sześć broszur. Dalibóg szczęście, że nie było interpelacyj.

W tej chwili rozległo się drugie dzwonienie, a po niem gromowy głos Bawołowicza:

— Panowie! puśćcież raz posła! Dobrze nam tu razem, ale tam w stolicy na niego czekają!...

Wszyscy ruszają na platformę.

Naraz wpada do poczekalni, jak horda dzikich najeźdźców z hałasem i krzykiem — tłum malców!...

Trzy klasy, w których profesor dotąd błyszczał światłem swej wiedzy, bladnącem w upływie czasu od egzaminu, w których ćwiczył swą złotoustą wymowę, nie mogącą pokonać dwóch tylko liter.

Dziecięca dobroć serca zagnała tu tych stu dwudziestu malców, znęconych awanturniczością zbiorowej wycieczki w miasto wieczorem, a przytem ucieszonych trochę, że ten profesor, który ich targał za uszy, nazywał osłami i w „kozie“ zamykał — że został posłem, że jest w tak wybornym humorze, że do nich mówi z niebywałą czułością: Janku, Adasiu, — że wreszcie już sobie jedzie, że się go pozbędą.

Biegli za nim od domu, w ślad dorożki, teraz dopiero zdążyli na miejsce i garną się doń, świecąc oczyma i zarumienionemi z pośpiechu buziakami, ożywiając surowe i chłodne wnętrze kolejowej sali piskliwym chórem swych młodych, cienkich głosików, powtarzających na różne tony: „Niech żyje pan poseł! niech żyje pan profesor!“ Jestto najserdeczniejsza część owacyi.

Kronikarz dusi się ze śmiechu. Trąciwszy łokciem kogoś z bliskich, szepce:

— Teraz już można z czystem sumieniem napisać w kronice: „na dworcu kolei zebrało się około dwustu obywateli, ażeby pożegnać naszego znakomitego etc.“!...

Wpakowano elekta do wagonu i skupiono się pod okienkiem, w którem ukazał się, trzymając w ręku chustkę, przygotowaną do powiewania.

Zdala przypatruje się całej farsie bezmyślnym wzrokiem policyant i tragarze, odpoczywający u swych wózków. Komisarz policyjny i urzędnik w czerwonej czapce, ekspedyujący pociąg, gawędzą z cicha, rzucając z ukosa spojrzenia i zamieniając uśmiechy.

Tymczasem w okienku sąsiedniego przedziału ukazała się przepyszna blondynka w kokieteryjnej toalecie ostatniej mody, w całym blasku pięknej, młodej i wesołej zalotnicy. Pod jej oknem złota młodzież od lat 20 do 60 włącznie, chórem niemieckich zwrotów pożegnania czci boginię, która na swój sposób poświęcając się ogółowi, zaskarbiła sobie jego miłość.

— Adieu, Lilli! Adieu!... Auf Wiedersehen!... wołają.

Ona rzuca ręką całusy w tłum, zmieszany przypadkiem z arystokracyi i tromtadratów. Dwie owacye mieszają się z sobą, nie wiadomo, który z okrzyków pod czyim adresem rozbrzmiewa, kto kogo żegna, komu większą cześć oddają — co jednych gniewa, innych śmieszy.

Głosowanie w grupach miejscowych nastąpi za pomocą kart do głosowania. O wyniku głosowania należy natychmiast zawiadomić kierownika wyborów. Kierownik wyborów jest obowiązany wynik wyborów, z dokładnem podaniem ilości głosów oraz nazwiska i adresu delegata (względnie delegatów), przesłać do Zarządu Związku najdalej do dnia 14 marca 1909 roku.

Prawo udziału w wyborze delegata mają tylko członkowie Związku.

Przy wyborze rozstrzyga zwyczajna większość, to znaczy, iż wybrany ma otrzymać więcej aniżeli połowę oddanych ważnych głosów. Jeżeliby przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów tej większości nie otrzymał — nastąpią wybory ściślejsze, w których głosuje się tylko na tych kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na innych kandydatów są przy wyborach ściślejszych nieważne. Wynik głosowania ściślejszego należy uważać jako ostateczny.

Poniżej przytaczamy spis grup miejscowych, liczbę członków, ilość przypadających delegatów, oraz miejsce wyborcze dla każdej poszczególnej grupy. Podajemy te dane dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, jako krajów przedewszystkiem nas obchodzących. Inne kraje opuszczamy. Całkowity ich wykaz znajduje się w nr 7 tygodnika „Holzarbeiter“.

Galicya.

Grupy miejscowe	Liczba członków		Liczba deleg.	Miejsce wyborcze
Biała	34			
Heinzendorf . . .	71	155	1	Heinzendorf
Kalwarya	23			
Nowy Sącz . . .	27			
Kraków		321	1	Kraków
Skole	87			
Synowódzko Wyżne	33	155	1	Skole
Turka	35			
Lwów I		249	1	Lwów I
Lwów II	114			
Tarnopol	68	200	1	Lwów II
Złoczów	18			
Tarnow	13			
Przemyśl	31			
Rzeszów	6	159	1	Sanok
Sambor	4			
Jasło	17			
Sanok	88			
Stanisławów . . .	66			
Kołomyja	51			
Stryj	5	155	1	Stanisławów
Drohobycz . . .	20			
Krechowice . . .	13			

Bukowina.

Grupy miejscowe	Liczba członków		Liczba deleg.	Miejsce wyborcze
Czerniowce . . .	110			
Rus. Mołdawica . .	14	133	1	Czerniowce
Sadagóra	6			
Wyżnica	3			

Śląsk.

Grupy miejscowe	Liczba członków		Liczba deleg.	Miejsce wyborcze
Bielsko	112			
Cieszyn	49	175	1	Bielsko
Orłowa	14			
Opawa	84			
Wigstadtl	9			
Wagstadt	28			
Jägerndorf . . .	14	161	1	Opawa
Freiwaldau . . .	18			
Hillersdorf . . .	8			
Einsiedel	76			
Karlsthal	13	157	1	Einsiedel
Römerstadt . . .	68			

Sprawozdanie krajowego sekretaryatu zawodowego za rok 1908.

Rok 1908, przełomowy dla wszystkich krajów przemysłowych w Galicyi, gdzie przemysł stoi bardzo nisko, przeszedł bez pozostawienia po sobie prawie żadnych skutków. Oprócz niektórych miast w Galicyi wschodniej, w których panował silny zastój w przemyśle budowlanym, nasze życie ekonomiczne płynęło zwykłym torem. Dlatego też nie było u nas w upłynionym roku żadnego zastoju w ruchu zawodowym — przeciwnie, postąpiliśmy naprzód. Liczba zorganizowanych robotników, która w końcu 1907 r. wynosiła 12.600, obecnie wzrosła na 13.800, tj. przybyło 1200 członków. Chociaż przyrost ten w porównaniu z przemysłowymi krajami zachodu nie jest znaczny, to jednak w naszych stosunkach jest on pocieszający i dowodzi, że choć powoli, wciąż idziemy jednak naprzód.

Rozpatrując stosunki zawodowe w Galicyi, musimy przedewszystkiem Lwów i Kraków od prowincyi oddzielnie traktować. Podczas gdy w obu stołecznych miastach organizacya rozwija się w szybkim tempie, i przynosi corocznie zorganizowanym nowe korzyści i zwycięstwa — na prowincyi trzeba ogromnego nakładu pracy i sił roboczych, aby choć trochę organizacyę pchnąć naprzód. Znakomitą ilustracyą tych stosunków w większych miastach Galicyi są powiatowe Kasy chorych, które np. w R z e s z o w i e i J a r o s ł a w i u (a więc miastach liczących ponad 20.000 mieszkańców) mają po 1800 zajętych u 1200 majstrów! Jeżeli dodamy do tego wielką ciemnotę, analfabetyzm i zacofanie warstw robotniczych, prześladowania ze strony rządu i kleru — to można sobie z tego stworzyć obraz nadzwyczaj przykrych stosunków, wśród których naszą organizacyjną działalność prowadzimy. Jeżeli zaś w takich stosunkach organizacya nie upadła, lecz wzrosła w ciągu roku o 1200 członków — to zaiste, musimy to uważać jako znaczny krok naprzód.

Największy przyrost członków przypada w roku sprawozdawczym na organizacye m u r a r z y i m e t a l o w c ó w. Murarze z 467 członków w roku 1907 doszli do 1400 członków — zdobyli więc około 1000 nowych członków. Metalowcy zdobyli około 400 nowych członków. Z innych zawodów wykazują przyrost: kolejarze, robotnicy tytoniowi i transportowi.

W roku 1908 założono w ogólności 27 grup miejscowych i stacyj płatniczych, a mianowicie: M e t a l o w c y: Pasieczna, Krosno, Nowy Sącz; m u r a r z e: Krosno, Rzeszów, Jarosław, Nowy Sącz, Olesko, Podhorce, Stryj, Stanisławów; m a l a r z e: Stanisławów i Lwów; c i e ś l e: Lwów; t y t o n i o w i: Monasterzyska; c h e m i c z n i: Oświęcim, Bolechów, Kraków; d r z e w n i: Turka, Krechowice, Dolina, Kalwarya, Bochnia, Chrzanów; t r a n s p o r t o w i: Sambor i Lwów, oraz r o b o t n i c y t e a t r u w Krakowie. Równocześnie jednak kilka z poprzednio założonych stacyj upadło, tak, że w całej Galicyi z końcem roku sprawozdawczego było 211 grup miejscowych i stacyj płatniczych, czyli że wzrosły o 20 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Zcentralizowanie organizacyi posunęło się również naprzód. Oba krajowe stowarzyszenia pomocników drukarskich we Lwowie i Krakowie przystąpiły do stowarzyszenia centralnego. W ostatnich czasach postanowiło wreszcie i krajowe stowarzyszenie piekarzy połączyć się z centralnym związkiem. Tak więc pozostało jeszcze tylko stowarzyszenie kaflarzy we Lwowie, które mimo kilkakrotnych usiłowań ze strony sekretaryatu, nie chce przystąpić do organizacyi centralnej.

Walki cennikowe były w roku sprawozdawczym mniej liczne aniżeli w latach poprzednich. Pochodzi to stąd, że w roku 1906 i 1907 zawarto cały szereg umów, których termin wypowiedzenia jeszcze nie nadszedł. W ogólności było 19 walk cennikowych z 1913 uczestnikami. Z tego udało się w 4 przypadkach przeprowadzić żądania robotników b e z strejku, a w 15 przypadkach musieli robotnicy strejkować. W s z y s t k i e s t r e j k i z a k o ń c z y ł y s i ę z w y c i ę s t w e m r o b o t n i k ó w. W siedmiu przypadkach zawarto umowy cennikowe na przeciąg 2—4 lat. Zaznaczyć należy, że i w Galicyi mnożą się z każdym rokiem umowy cennikowe tak, iż np. w Krakowie z wyjątkiem murarzy i metalowców wszędzie mamy pozawierane umowy cennikowe.

Z pośród przeprowadzonych strejków należy wymienić strejk introligatorski we L w o w i e. zakończony częściowem zwycięstwem. **Drzewni** przeprowadzili swoje żądania w roku sprawozdawczym w s a n o c k i e j fabryce wagonów — bez strejku. Zawarto tam umowę cennikową na przeciąg 2 lat. Tak samo i t a p i c e r z y w Krakowie zawarli umowę bez strejku na 2 lata. Robotnicy uzyskali ustanowienie płacy minimalnej, $10^0/_0$ podwyżkę zarobku i skrócenie czasu pracy o $^1/_2$ godziny. K r a w c y (konfekcya damska) przeprowadzili zwycięsko strejk. Metalowcy w Pasiecznej uzyskali przez strejk ponowne przyjęcie wydalonych mężów zaufania. Ponadto przeprowadzono zwycięskie strejki: w Borysławiu, gdzie powodem strejku było wstrzymanie wypłat przez kilka miesięcy (w przemyśle naftowym są tego rodzaju zaległości rzeczą dość zwyczajną); w Brodach ogólny strejk ślusarzy i blacharzy, gdzie rozchodziło się o podwyższenie płacy. Ponadto przeprowadzili metalowcy w sanockiej fabryce wagonów umowę cennikową na przeciąg jednego roku, gdzie, co ze szczególniejszym naciskiem podnieść należy, ustanowiono po raz pierwszy płace minimalne. Jest to nieznana dotąd nowość w galicyjskim przemyśle metalurgicznym, i co zaznaczyć należy jako bardzo doniosłą zdobycz.

M u r a r z e, którzy swoją organizacyę dopiero w roku sprawozdawczym zbudowali, przeprowadzili kilka zwycięskich strejków w poszczególnych firmach we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Przemyślu, które to strejki bez wyjątku zakończyły się zwycięsko.

Nakoniec rozległ się sygnał odjazdu, lokomotywa szarpnęła tabor wagonów, jak koń podcięty biczem i pociąg ruszył ociężale z miejsca.

Chłopcy podnieśli zdwojony okrzyk. Jeden wyciągnął chustkę — inni, jak małpki, natychmiast uczynili toż samo, niezmiernie uradowani zabawką. Pchając się jeden przez drugiego, biegną platformą w ślad pociągu i krzyczą coraz głośniej w miarę oddalania się okienka z powiewającą chustką posła. Najbardziej drze się jakiś brunecik z pierwszej klasy, z usmolonym noskiem, mały dyabełek, którego Malusiński narażał na domowe kary za zbytki i który teraz szalał z radości na myśl pozbycia się swej plagi, czując otwierające się nowe życie. Czerwony, zlany potem, mało nie ochrypnie od ciągłego wołania:

— Nief zije pan plofesiol! nief zi...

Starszych porywa śmiech za boki na widok zapału bębna — kronikarz mruczy, jakby czytał ustęp jutrzejszej swej notatki:

— „...posła żegnano z niesłychanym zapałem...“

Lilli rzuca ostatnie snopy brylantowych iskier z oczu i posławszy wielbicielom jeszcze jednego całusa, woła dźwięcznym głosikiem:

— Au revoir à Vienne!

Ostatnie wagony z urwanym hukiem opuszczają peron, ścigane westchnieniami...

Pociąg już zniknął — stuk kół o relsy ucichł w oddali, a kapelusznik Sztroman jeszcze stał w zadumie, z której go zbudził wesoły głos zecera Toporka, zbierającego materyały dla robotniczego pisemka.

— A to teatr? co?... Ale cóż wy tak medytujecie?...

— E, bo pan nie wiesz...

— Co się stało?

Sztroman zniżył głos tajemniczo:

— Powiedział, że będzie o mnie pamiętał!...

— Kto tak powiedział?

— Poseł!...

— Więc co?

— Ciekawa rzecz, co on też dla mnie zrobi? — prawie przerażony ogromem mających spłynąć nań łask, odrzecze pokątny kapelusznik.

— To dla was zrobi! To! To zrobi dla wszystkich! — zawołał Toporek i przystawił Sztromanowi giestem tak dobitnym pięść w figę ściśniętą pod oczy, aż je kapelusznik przymrużył i nos w tył cofnął w poczuciu jego nietykalności.

— Niby oni tam zresztą po to jeżdżą, żeby dla was coś robić!...

Piekarze mają też do zanotowania dwa zwycięstwa, które osiągnęli dzięki strejkom w Gorlicach i Krakowie. W Gorlicach zawarto umowę, która złagodziła znacznie położenie tamtejszych czeladników piekarskich. Między innymi uzyskano podwyższenie płacy i skrócenie czasu pracy o 2 godziny. W Krakowie zawarto nową umowę i podwyższenie płacy minimalnej. Umowę zawarto na przeciąg 3 lat.

Oprócz wyżej wymienionych większych strejków przeprowadzono cały szereg mniejszych walk cennikowych. Do tych należał np. strejk personalu technicznego w teatrze miejskim w Krakowie, który zakończył się zawarciem umowy, zapewniającej robotnikom znaczną podwyżkę płacy; zwycięski strejk garbarzy w Kętach, strejk w jednym warsztacie kamieniarskim w Krakowie, gdzie ustanowiono również płace minimalne, ponadto 2 strejki w warsztatach kaflarzy w Stanisławowie i Stryju.

Największą walką cennikową, przeprowadzoną w roku sprawozdawczym, był strejk i lokaut **robotników stolarskich w Krakowie.** Na postawione żądania odpowiedzieli majstrowie ogólnym lokautem, który trwał 6 tygodni, a zakończył się zupełnem zwycięstwem towarzyszów. Lokaut stolarski w Krakowie wykazał, że organizacya przedsiębiorców poczyniła ostatnio w Galicyi wielkie kroki i że przedsiębiorcy starają się stosować u nas te same metody walki, których się używa w walce z robotnikami w krajach zachodnio-europejskich. Zaraz z początku walki wystosowali majstrowie stolarscy cyrkularz do wszystkich przedsiębiorców krakowskich, w których wzywają ich do zlokautowania wszystkich robotników krakowskich. Ten zamach spełzł na niczem — był on jednak pierwszem ostrzeżeniem dla robotników, wskazującem, jak stanowczo i zuchwale usiłują przedsiębiorcy zwalczać wszelkie żądania robotników, zmierzające do polepszenia bytu.

W ogólności zaznaczyć należy, iż obecnie wszędzie spotykamy się z organizacyą przedsiębiorców. Tak było we Lwowie w czasie strejku introligatorów, tak samo w czasie strejku piekarzy i lokautu stolarzy w Krakowie. W ostatnich czasach założono w Krakowie organizacyę budowniczych, która sama wprawdzie jeszcze nie brała udziału w żadnej walce, lecz chętnie spieszy na pomoc przedsiębiorcom z innych zawodów. Jako jaskrawy przykład, iż organizacya przedsiębiorców kroczy temi samemi drogami, co organizacye podobne na zachodzie — tego dowodem rozesłany przez posła dra Battaglię cyrkularz, pouczający przedsiębiorców, w jaki sposób mają się zachować w razie jakiejś walki cennikowej.

Na zakończenie godzi się jeszcze wspomnieć o „chrześcijańskiej“ i „narodowej“ organizacyi robotniczej. Gdzie tylko stanęliśmy silnie — tam zaraz przedsiębiorcy starają się o założenie organizacyi „chrześcijańskiej“ względnie „narodowej“. Jednakże mimo najszczerszych chęci przedsiębiorców są te organizacye tak słabe, że nie wywierają one żadnego wpływu na ogół robotniczy.

W ubiegłym roku przeprowadzili zorganizowani robotnicy swoich kandydatów do sądów przemysłowych w Krakowie i Lwowie i zdobyli kasę chorych w Bochni.

Sekretaryat załatwił 1108 listów i obesłał 282 zgromadzenia.

* * *

Podajemy to ciekawe sprawozdanie do wiadomości wszystkich czytelników, aby im dać sposobność zapoznania się z ruchem zawodowym w całej Galicyi.

Z ruchu zawodowego.

Związek robotników drzewnych w Niemczech obchodził dnia 27 grudnia z. r. swój srebrny jubileusz. Organizacya stolarzy, istniejąca przed prawem antysocyalistycznem, została przez to haniebne prawo wyjątkowe rozbitą. Lata ubiegały, zanim robotnikom przemysłu drzewnego udało się w miejsce starej, nową organizacyę założyć. Przedsiębiorcy myśleli, że skrępowanym robotnikom mogą bezkarnie dokuczać, tak samo jak każdy osieł skrępowanego lwa z przyjemnością kopie. Zawsze, kiedy robotnicy zabrali się do odnowienia swej organizacyi, policya ją rozwiązała. Po długich trudach udało się wreszcie organizacyę do życia wskrzesić. Dzieła tego dokonał zjazd stolarzy, odbyty dnia 27 grudnia 1883 r. w Moguncyi. Z końcem pierwszego roku liczyła ona 4152 członków, w roku 1893 22.745 członków, obecnie zaś około 150.000 członków. Z obszernej działalności tej organizacyi przytaczamy tylko następujące liczby: W przeciągu piętnastu lat — od 1893 do 1907 r. — przeprowadził Związek robotników drzewnych 5241 ruchów zarobkowych, z udziałem 933.408 osób. Walki te kosztowały ogółem 9,507.650 mk. — Na końcu swego artykułu jubileuszowego pisze „Holzarbeiter-Ztg.“: W tym czasie mieliśmy tak olbrzymie powodzenie i pokonaliśmy tak ogromne przeszkody, że stawić sobie możemy najtrudniejsze zadania bez stracenia nadziei.

Brutalne pobicie. Przed kilku dniami pobił Szafrański, majster stolarski przy ulicy Sykstuskiej l. 23 we Lwowie, w nieludzki sposób jednego z swych uczniów, Franciszka Pawliszaka, który rzekomo niezupełnie dobrze wykonał pewną pracę. Szafrański uderzył ucznia kilka razy w twarz, a ująwszy go następnie za włosy, uderzył głową ucznia o warsztat, tak, że ten odniósł ciężką ranę. Zalany krwią udał się uczeń do lekarza sądowego, który spisał protokół; następnie poszedł na stacyę ratunkową, gdzie mu obandażowano ranę.

Dodać należy, że pobity uczeń praktykuje u Szafrańskiego już czwarty rok. Przez kilka lat miał więc „pan majster“ tanią siłę roboczą, bo płaci uczniowi obecnie aż... 6 K. miesięcznie za utrzymanie itd. i od czasu do czasu bije. Takie brutalne postępowanie u Szafrańskiego, który jest radnym miejskim, a udaje demokratę-ludowca, musi się wydać bardzo dziwnem. Za swą brutalność odpowie na razie przed sądem.

Wacław Wurm

zmarł na gruźlicę płuc (chorobę proletaryatu) — dnia 27 stycznia b. r. we Lwowie, przeżywszy lat 33. Zmarły był dzielnym członkiem organizacyi Robotników drzewnych. Pogrzeb odbył się dnia 29 stycznia b. r. o godz. 4 popołudniu na cmentarz Łyczakowski. Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Z warsztatów i fabryk.

Lwów. (Postępowanie majstra). Kochanowski, majster stolarski, zaczyna urządzać się bardzo wygodnie: jak przyjmie nowego robotnika do pracy, to w pierwszych dniach pierwszego tygodnia wyszukuje temu robotnikowi taką robotę, żeby, jak przyjdzie sobota, mógł z tego powodu dać mu jak najniższą zapłatę, tłumacząc tem, że dany robotnik bardzo mało zarobił, zaś później to dopiero napędza w najgorszy sposób. To też przyjąwszy w ubiegły tydzień tow. K. do pracy, zaraz w pierwszych dniach dawał mu same drobiazgi do roboty. W dodatku jeszcze ten towarzysz musiał po kilka godzin dziennie czekać aż tam majster znowu coś wyszukał, udając przytem, że nie ma co dać do roboty! Gdy przyszła sobota i trzeba było robotnikom zapłacić, to majster dał mu 16 koron, a jak robotnik się upomniał, że przy obecnej drożyźnie jest to stanowczo za mało, a to tembardziej, że on gdzieindziej zarabiał daleko więcej, wygodny majster oświadczył: Pan więcej nie warta! Pokaż pan robotę, co pan zrobił, niech pan sobie sprowadzi komisyę do otaksowania, co ta robota jest warta i t. d. Naturalnie, że tow. K. na takie oświadczenie majstra zażądał książki roboczej, ponieważ nie mógł o kilka koron niżej pracować, jak przedtem zarabiał.

Kochanowski, to jest jeden z tych panów, co to chcą środkami p. instruktora znarodowić i uprzemysłowić oraz oczyścić z czerwonej zarazy Lwów. Ostrożnie, panie łaskawy! Organizacya czerwonych, to bardzo twardy orzech! Możesz pan sobie wszystkie zęby na niej połamać i udławić się w dodatku!...

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Synowódzko wyżne. (Sprawozdanie kasowe za rok 1908).

Dochód:

2165 wkładek po 52 h	1125·80 K
56 „ „ 25 „	14·— „
19 wpisów po 25 h	4·75 „
5 „ „ 20 „	1·— „
153 wkładek funduszu delegacyjnego po 10 h	15·30 „
Suma dochodów . .	1160·85 K

Rozchód:

Zapomoga bezrobotnych	217·48 K
Zapomoga dla chorych	66·69 „
Z Centrali otrzymano dla bezrobotn.	450·— „
Procent kasyera	19·56 „
Procent Grupy od wkładek . . .	129·90 „
Rezerwistom	10·— „
Do Centrali odesłano	267·22 „
Suma rozchodów .	1160·85 K

Kazimierz Grocholski, kasyer.

Lokaut robotników stolarskich w Wiedniu

rozpoczął się 6 b. m. Wyrzucono na razie z pracy 911 towarzyszów. Majstrowie spodziewają się terrorem złamać organizacye robotnicze! Równocześnie rozesłano po Galicyi i po innych prowincyach naganiaczy, werbujących łamistrejków do Wiednia! **Niechże nikt z towarzyszów nie przyjeżdża teraz do Wiednia!** Owszem należy się starać o pracę dla towarzyszów, którzy we Wiedniu potracili pracę!

Przedsiębiorcy muszą sobie na wiedeńskich robotnikach tak połamać zęby, jak to się stało krakowskim lokautowiczom!

Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

Tapicerzy: Wiedeń, Meran (Firma Forster).
Stolarze i robotnicy maszynowi: Budapeszt, Karlsbad, Königsberg a. d. Eger (firma Ertl i Kneissl), Litomierzyce (firma Strohschneider), Maryenbad, Müglitz, Praga, Reichenberg, St. Loup i Vevey, Sarajewo (firma Buttazoni i Venturini), Wiedeń.
Kołodzieje: Wiedeń.
Pozłotnicy: Praga.

Literatura partyjna.

Worek Judaszów czyli rzecz o klerykalizmie, napisał Franciszek Młot. Cena za egzemplarz bogato ilustrowany 60 hal., z przesyłką pocztową 80 hal.

Spółki spożywcze jako oręż w walce z drożyzną, napisała Iza Nicholson. Cena egzemplarza 50 hal., z przesyłką pocztową 60 halerzy.

„W imię krzyża!“ Krótki rys dziejów inkwizycyi powszechnej. Napisał Cz. Wrocki. Cena 60 hal.

Jak rządzą stańczycy Galicyą? Napisał Andrzej Moraczewski, poseł do Rady państwa. Cena za egzemplarz 20 hal.

Zamówienia na te wszystkie wydawnictwa należy nadsyłać tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Właściciel **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**